

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Teatr Polski w Wilnie.

W TEATRZE MIEJSKIM dziś, w środę dnia 4-go kwietnia

„Dziady”

Adama Mickiewicza uscenizowane przez St. Wyspiańskiego.

Anons: w czwartek „Pan Jowialski” A. hr. Fredry.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DZIEŃKA
Dzisiaj koncert-monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-47

CYRK

na Łukiszkach.



THE ROYAL VIO.

Założony w Paryżu w roku 1895.
Najznakomitsze widowisko w Europie w dziedzinie kinematografów

Dzisiaj, w środę, d. 4 (17) kwietnia.
Pierwsze nadzwyczajne przedstawienie.
Program składa się z przedstawienia:
serii 25 obrazów, między innymi:

Wojna Rosyjsko-Japońska
Dyrekcja „The Royal Vio” reżyseruje 10 000 rb. za prawdziwość odwzorowania widoków fotografowanych na placu boju.

Podróż po Włoszech.
Wzrost światowej sporty Norwegii.
Wędrownie wielkolepskie, Miłość blizn i t. d.

Ostatnia nowość!
Ostatnie słowo nauki!!!

Royal Viophon
Olbryzi gramofon elektryczny w połączeniu z obrazami wykonanymi przez inżyniera Arja Santuzzy z opery „Cavaleria Rusticana Suino” Song angiel. Kolysanka prolog z op. „Pajace”.

Duet „pocałunek” z operetki „Mikado” i t. p. Codziennie przedstawienie o godzinie 8 1/2 wiecz. W czwartki, soboty i niedziele oraz w dni świąteczne 2 przedstawienia o godz. 4 po połud. i o 8 1/2 wiecz. Kasa otwarta od godz. 11-jej do 2-jej i od 5-jej po poł. do końca przedstawienia.

Za 5 rub. 20 kop.

w prenumeracie rocznej

TANIA BIBLIOTEKA DLA WSZYSTKICH
(Warszawa, ul. Hoża 16. Telef. 50 42)

pod kierunkiem literackim
ARTURA GLISCZYŃSKIEGO

daje swoim prenumeratom rocznie
52 TOMY (po 5 do 7 arkuszy druku)

DOBRYCH KSIĄZEK
a po 15 kopiejek

— sprzedaje pojedynczo tomy swego wydawnictwa.

Pierwszy tom **Taniej Biblioteki dla Wszystkich** p. t. „O miłości Ojczyzny” Karola Libelta z przedmową Władysława Korotyńskiego ukazał się 6-go kwietnia r. b. Drugi tom p. t. „Piesni Janusza” Wincentego Pola ukazał się 13-go kwietnia r. b.

Prenumeratę, która wynosi
w Warszawie Z prz. poczt. Zagranicą
rocznie „ rb. 5.20 rb. 6 — rb. 10.40
półrocznie „ 2.60 „ 3. — „ 5.20
kwartalnie „ 1.30 „ 1.50 „ 2.60

pryjmując Administrację Taniej Biblioteki dla Wszystkich w Warszawie, ul. Hoża 16. Telefon 50-42, oraz wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Wydawcy: Jan Rowiński. Redaktor: Adam Sobieszczański.
Adam Sobieszczański.

Sala Miejska.

Dzisiaj Koncert Barcewieza.

szeregu krwawych wypadków. Podczas świąt uknuto cały szereg aktów terrorystycznych i w środę po świętach 3 kwietnia (21 marca) dokonano pierwszych napadów na sklepy współdzielcze na przedmieściu Bałuty.

Sklepy te są dziełem po części demokracji chrześcijańskiej, po części narodowych organizacji robotniczych. Mysł poprawy bytu za pomocą spółek trafiła do przekonania robotników i dziś sklepów tych jest przeszło 50, obrót zaś ich przekracza milion rubli.

Sklepy te jednak mają także mnóstwo wrogów. Socjaliści nasi, przezuwając dawne prace socjalistów niemieckich, podzielać wszystkie dawniejsze niemieckie uprzedzenia przeciwko ruchowi współdzielczemu, jako burżuazyjnemu. Dziś wprawdzie i w Niemczech skłaniają się raczej ku belgijskiemu punktu widzenia na tę sprawę, niż ku lassale'owskiemu teoryjom. Dalej socjaliści patrzą z najwyższą niechęcią na sklepy, jako na dzieło przeważnie narodowców. Największą nienawiścią jednak do sklepów pałają sklepikarze Żydzi, którym te sklepy robią poważną konkurencję. Tymczasem faktem jest, że bliskie stosunki łączą sklepikarzy z bojownikami socjalistycznymi.

Otóż już uprzednio pracujący w tych sklepach otrzymali listy z pogrozkami, we środę zaś ostrzeliwano kilka z nich z brauningów. Jakkolwiek komitety zarówno P. P. S., jak i S. D. przeczą, by brały udział w tych napadach. Być może, iż napady odbyły się wbrew woli Komitetów, wszyscy świadkowie jednak zgodnie podają, że widzieli wśród napastników kilku najwybitniejszych działaczy z bojówki socjalistycznej. Tegoż dnia na rogu Widzewskiej i Południowej, w pobliżu miejsca napadów na sklepy, zamordowany został wybitny działacz Narodowego Związku Robotniczego Polniński.

Dalszy ustęp sprawozdania przytoczamy dosłownie:

„Jeszcze bardziej jaskrawo zaznaczył się charakter akcji terrorystycznej w piątek, d. 5 kwietnia (23 marca); cały szereg napadów i zamachów tego dnia ma wszelkie cechy zgóry uplanowanej ohydnej kampanji, skierowanej przeciwko stronnictwu narodowemu. Zaraz po południu dokonano chybnego zamachu na czterech funkcjonariuszów stowarzyszenia zawodowego „Jedność”, którzy wieźli z sobą kasę stowarzyszenia. Oprócz ścisłej łączności, jaka wiąże „Jedność” z narodowym związkiem robotniczym i czyni z niej przedmiot namiętnej nienawiści partji socjalistycznej, w danym razie napastnicy powodowali się jeszcze może i żądzą zagarnięcia pieniędzy „narodowych”. I tym razem równie napadnięci poznali wśród napastników znanych im bojowców socjalistycznych.

W parę godzin po napadzie na urzędników „Jedności” zamordowano Mikołajczyka, robotnika z fabryki Kohna. Energiczny i oddany sprawie działacz związku narodowego — Mikołajczyk oddawał był solą w oku watażkom socjalistycznym, którzy do ostatnich jeszcze czasów niepodzielnie panowali w fabryce Kohna; od pewnego jednak czasu zaczął i tu szerzyć się ruch narodowy. Nie bez słuszności kładziono to na karb pracy Mikołajczyka i nie szczędzono mu pogroźek, które w najohydniejszy sposób ziściły się d. 5 b. m.

Wieczorem tegoż dnia zaszły połączone z wielką ilością ofiar zbrojne napady na sklepy spożywcze.

Zaciekłość napastników była tak wielka, że robotnik Krzyżaniak, nie należący nawet do związku narodowego, jeno członek Sokoła miejscowego, został zamordowany za to tylko, że pomagał przenosić zwłoki zabitych ze sklepu do mieszkania.

Więść o wszystkich napadach lotem błyskawicy obiegła miasto, wywołała w sercach wszystkich ludzi uczciwych uczucie grozy i oburzenia, zapaliła namiętniejszych chęcią zemsty.

Dnia następnego rozpoczął się straszny odwet.

Na tem narazie zrywa się ciekawe sprawozdanie, z którego dalszym ciągiem zapoznamy również czytelników naszych.

Listy z Izby poselskiej.

Petersburg, 31(13) kwietnia.

I znów nowa szczykana prasy! Istotnie powtarza się historia o słuszu i kowalu. Gołwin polemizuje ze Stołypinem, a odpowiadają za to... dziennikarze!

W dniu dzisiejszym przedstawiciele prasy, którzy zbliżyli się do pałacu Taurydzkiego, aby zasięgnąć wiadomości o prawach komisji i porozmawiać z posłami (swobodniejszemi, jako w dniu, w którym nie ma posiedzenia), zostawali zatrzymywani przez „ochronników”, którzy grze cnie bardzo, ale stanowczo drzwi zastępował, oznajmiając, że „niepriznawano puskat”.

Ma być niewolno zachodzić na wet przed posiedzeniem o godzinie jakiejś 12—1-ej, skoro sesja zaczyna się dopiero o 2-ej!

A tymczasem rola prasy w parlamencie najważniejsza jest nie tyle na samych sesjach ile w kuluarach, w rozmowach z posłami, w wywiadach o pracach komisji i t. d.

Należy tylko przypuszczać, że rozporządzenie Stołypina, który otoczył budynek parlamentarny całą linją „ochronników” jest czasowem i że konflikt prezes ministrów — prezes Izby musi się zakończyć niebawem. Inaczej doprowadzić może do konfliktu grubszego, konfliktu Izby z rządem i do rozwiązania pierwszej.

Co do prasy, to ta postępuje nie zawsze właściwie i jeszcze rzadziej — celowo.

Tak zwane „biuro prasy”, którego ani istoty, ani celu dotąd zrozumieć nie mogłem, wystosowuje protest przeciwko rozporządzeniu „ochronny”.

Praca komisji, odbywająca się dotąd prawidłowo, musi walczyć z trudnościami, stawianymi przez władzę wykonawczą w sprawie niedopuszczania na posiedzenia komisji „osób postronnych”, t. j. rzeczoznawców, świadków i informatorów. Takie położenie rzeczy uniemożliwia wzrost w wielu wypadkach właściwe rozstrzygnięcie całej masy kwestji, w których wśród składu posłów nie ma ludzi dostatecznie obznajmionych z daną sprawą i warunkami. Nie wolno nadto znosić się posłom i komisjom z ziemstwami. A więc dla pozyskiwania danych wypadnie uciec się do jedyne go źródła — do informacji władz administracyjnych. Że zaś każdy wie, ile to źródło jest warte — przeto właściwie nie mają posłowie żadnego sposobu pracowania normalnie, w duchu istotnych potrzeb danej miejscowości, czasu i warunków.

Posiedzenia plenarne, skrócone do 4-ch godzin dziennie, stają się coraz bardziej (od paru dni) meetingowemi; niezliczona ilość mówców w sprawie agrarnej np., stanowi najformalniejszą obstrukcję. Wobec tego, jeśli praca na posiedzeniach jest zagwożdżoną przez samychże posłów, a komisjom nie daje pracować administracja — więc jakich pozytywnych rezultatów możemy spodziewać się od Izby? Vir.

Petersburg, 2(15) kwietnia 1907 r.

Posiedzenie, jak wszystkie obecne, poniedziałkowe i czwartkowe poświęcone sprawie agrarnej, nie zapowiada się interesująco. Mowy pozostałe są jak ten nakręcony organ, który musi wygrać swoje, niema sposobu go zatrzymać. Nudne są te mowy i nic nowego nie dają.

Dla nas interesujące jest przemówienie posła Wesoławskiego, który zapisał się dość dawno do głosu ale niewiadomo kiedy doń przyjdzie. Nb., w obecnej sytuacji dobrze się składa, że ta mowa wypadnie później, ponieważ tym sposobem poseł Wileński będzie w możności odpowiedzieć tym rozmaitym „istotno-ruskim” ludziom, którzy, bądź to w siermiągach włościańskich, bądź w surdutach „inteligentów” występują na trybunie i stamtąd „zwalczają” polskie pretensje.

Dziś mieliśmy dwie wycieczki, charakterystyczne wielce, każda w swoim rodzaju.

Jednej z nich pod adresem kresów naszych dokonał poseł Kielepowski, jeden z tych siedmiu, którzy dotąd wytrwali przy Puryskiewiczu. Druga była dziełem włościanina z gubernji mińskiej (nazwiska nieodosłazłem — powiedzą je wam telegramy). Pan Kielepowski znalazł bardzo prosty, łatwy i praktyczny sposób zarządzenia sprawie agrarnej.

Oto państwo posiada moc ziemi swobodnej i wedle prawa należącej się skarbowi. Jest to ziemia Kirgizów, w ilości obłrymiej, więc można ją rozkolonizować. Że zaś ma ona jakichś tam właścicieli! Głupstwo! któż się będzie uczył z dzikimi mieszkańcami stepów!

Ale nie trzeba iść tak daleko szukać „wolnych” obszarów dla rozkolonizowania ich pomiędzy wielkorusyjskich włościan.

Jest przecież pod bokiem... Litwa i Rus.

Tamtejsze majątki zostały bowiem z mocy prawa (?) przeznaczono do skonfiskowania i jeśli tego nie uczyniono, to wskutek jakichś dziwnych niekonsekwencji i niezrozumiałych litości. Nie idzie zatem, aby teraz nie należało błędu naprawić i skorzystać z interesującego prawa (?), mocą którego wszystkie polskie majątki nieprawnie pozostają w rękach naszego obywatelstwa, bo faktycznie stanowią własność skarbu.

A więc, tylko wprowadzić w życie zapomniany przepis prawny i rząd znajduje się w posiedzeniu takiej ilości dziesięć, że nimi moc ludu zaspokoi.

Oczywiście nikt ze słuchaczy tych bredni, nie miał najmniejszych wątpliwości że panem Kielepowskim, Euloguszem et consortes, taka perspektywa uśmiechałaby się bardzo! Za jednym zamachem wyrzucił tyłu Polaków i to w dodatku szlachciców wyznania katolickiego, toż to wspólnie uciebie na wieki wieków sprawy polskiej w krajach „zachodnich”.

Ale żeby „istotno-ruskie” ludzie tak bardzo kompromitowali się, wystawiając takich mówców, jak p. Kielepowski, żeby otwarcie przyznawali się do takich rabunkowych zamiarów względem „zawojowanej ziemi”, to wstyd naprawdę nawet dla takich panów z prawicy!

Ponieważ mowa była wypowiedziana dość nudno, więc wrażenia

